Rok 20. Kraków, dnia 5 Marca 1888 r. Nr. 5.

Pojedynczy Nr. 20 ct.

DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczeniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube & Comp.** *Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

Przedpłata kwartalna:
w Krakowie . . . . złr. 1·—
z przesyłką poczt. złr. 1·15
w Niemczech . . marek 2.

Pojedynczy Nr. 20 ct.

KOŁYSANKA

Z NOTATEK STAREJ NIAŃKI

NAD KOLEBKĄ „POLAKA“.

Luli małe luli,
Niech cię sen utuli...
Choć na świecie burze, grzmoty
Śpij robaczku, śpij mój złoty,
Luli mały mój
Porzuć niepokój;
Zmruż oczęta swoje,
Choć moskale niby gady
W serce twoje szczepią jady,
Ty nić marzeń snuj.

* * *

Życia droga kręta
Luli, zmruż oczęta,
Nie twój rozum niechaj sądzi,
Czemu światem ten czart rządzi,
Co z rodzinnych chat
Gna twych braci jak zbrodniarzy;
Co ich dziatwie do ołtarzy
Nie da w polskim zajść języku
Mając w Papy namiestniku...
Niby sługę kat!

Niech cię głos nie budzi
Czuwających ludzi,
Choć wróg zjada chleb twej braci,
Depce piersi, knutem płaci
Ach, ty nie płacz nie;
Niech cię to nie czuli,
Luli małe, luli!
Nie patrz w złudzeń swych kielichy
Śpij robaczku słaby, cichy,
W nieprzerwanym śnie!

* * *

Luli słodko małe
Życie swoje całe
Choć na świecie burze, grzmoty,
Śpij Polaczku, śpij mój złoty
Myśl w apatję rzuć,
Ojczyzna twa w grobie,
Więc ty lulaj sobie
O, bo tylko w snów powiciu
Możesz przestać w swojem życiu
Cierpieć, myśleć, czuć!

Djabeł.

Projekt układów
między Łabanowem a stolicą apostolską.

Pragnąc być w zgodzie ze wszystkimi mocarzami, aby z ich pomoca mógł kiedyś odzyskać władzę świecką — Ojciec święty zawiera z carem północy następujący układ:

1) Katolików zamieszkałych w Państwie Białego cara oddaje Ojciec święty a discretion w opiekę Tołstojów, Pobiedenoscowów etc. (Kto? Komu? przyp. red.)

3) Unici burzący się przeciw apostołom schizmy Dobrjańskiemu et consortes zostaną wyklęci i od kościoła odtrąceni, że się buntują przeciw prawowitej władzy i nie oddają carowi, co jest carskiego.

3) Dla uniknienia kolizji z duchowieństwem wschodniem i nieprzysparzania rządowi tamtejszemu kłopotów — stolica apostolska zgadza się na zaprowadzenie w kościele katolickim liturgji słowiańskiej.

4) Biskupi i księża, którzyby sprzeciwiali się temu i psuli lud patryotycznemi, buntowniczemi naukami, zostaną obłożeni klątwą kościelną — pozbawieni urzędów i wygnani w Sybir.

5) Dla utrwalenia dobrych stosunków między Watykanem a Gatczynem — car otrzyma w darze order Chrystusa w brylantowych liliach, jako wznak niewinności jego ducha — Pobiedenosców zaś order świętego Grzegorza, będący symbolem rycerstwa walczącego za prawdę bożą!!!

NARÓD FILOZOFÓW.

Był naród w filozofii zamiłowany,
I szczerze szerzeniu oświaty oddany;
On w innych ludach szacunek wzniecał,
Bo swą mądrością drugim przyświecał.
Naród ten wolność wysoko cenił,
I jej obrońcą często się mienił.
Dzisiaj ten naród tak się przekrztałcił,
Praw ludzkich, boskich tyle pogwałcił,
Że raczej do dzikich zbliżon już bestyi,
Niż (co nie podlega najmniejszej kwestyi),
Do ludzi światłych, jak ich ojcowie:
Bo w podłych czynach i w podlej mowie,
Rażące światu daje dowody,
Wzgardy dla ludów żądnych swobody.
Tam się tłumy sofistów szalonych roją,
Co serce narodu wciąż trucizną poją.
Dzisiaj ten naród tak nisko stoi,
Że się i Boga nawet nie boi.
Filozofia jego w dym się zmieniła,
A piękna gwiazda, co tak długo świeciła,
Zgasła na wieki; więc nigdy nie wróci:
Tak z wszystkimi bywa, co ze czci wyzuci!
W obłędzie swoim czegóż on szuka?...
Dla niego niczem wieków nauka?...
W nim się li żądza szalona budzi,
Być panem wszystkich na świecie ludzi. —
Silniejszego od siebie jednak się boi,
To też doń umizgi od dawna już stroi. —
Z tem wszystkiem ów naród, tak na wpół zdziczały,
Namiętnie czci swoje jakieś ideały,
Ale tem on się właśnie zabija cały;
Bo tym ideałem... bożyszcze ohydne,
Gwałcenia praw boskich narzędzie bezwstydne.
Bożyszczom takim ołtarze stawia,
A w siebie wyższość nad wszystkich wmawia.
I wyższym jest też nad wszystkie ludy,
W najobrzydliwiej cuchnące brudy.
Ze wzgardą tłumi szlachetne czyny,
Na szpiegów katów krztałci swe syny.
Jakaż więc przyszłość ten naród czeka?...
Historya o tem dawno orzeka:
Kto wiedzieć nie chce, co Bogu winien,
Kto zapomina, czem być powinien
Prędzej, czy później, zniknie bez śladu,
JaKo strasznego chmara owadu.
. . . .
. . . .
Potężniejsze państwa zginęły na wieki:
Na gangrenę żadne nie pomogą leki!...

Józef Kropiwnicki.

List otwarty utrapionego małżonka
do Dyrekcyi krakowskiego teatru.

Szanowna Dyrekcyjo!

Coście wy tam za sztukę dali 18 lutego? Nie miałem czasu iść na to przedstawienie, bośmy się jak raz zmówili do prezesa na taroczka, żona więc moja poszła z świekrą we dwie. Kiedy wróciły zaczęły najprzód co tchu wyciągać śpiące dzieci z łóżka, oglądać je na wszystkie strony a kiedy wróciłem do domu, żona która nie spała jeszcze. oświadczyła mi stanowczo, że ze mną dłużej żyć nie będzie, że pójdzie sobie do jednego kapitana od furwezów, z którym się znała jeszcze przed ślubem, że porzuci dzieci, bo to „cudze dzieci“ a nie jej. Byłem pewny, że mówi w gorączce z powodu późnego spożycia kolacyi i zaproponowałem jej napicie się ziółek, że jej to dobrze zrobi — a wtedy ona jak nie wybuchnie — Chryste Jezu! — nie wiedziałem gdzie się schować ze strachu. — Ja ziółek nie potrzebuję, mój panie, — zaczęła, — bo ja jestem zdrowa, a jak nie wierzysz, to ci przyniosę świadectwo lekarskie; ale ty panie, ty jesteś chorowity, kaleka i kalectwem tem zaraziłeś dzieci. — Melancia ciągle kicha, bo ma od ciebie w spuściźnie usposobienie kataralne, Józio tak samo jak ty nosem pociąga i oczami mróży — a Kaziek sepleni — jak ty — wszystkie twoje wady powtórzyły się w dzieciach, więc to są twoje dzieci a nie moje — czyli to są cudze dzieci, więc je nie chcę znać i porzucam na zawsze! Panna Kałużyńska tak samo zrobiła; nie mam jej tego wcale za złe, że poszła do Rygiera, bo choć ten także nie do zakochania; ale zawsze lepszy od pana Antoniewskiego, który był tego wieczora taki brzydki, taki brzydki.

To mówiąc biegała po pokoju machając i wywijając w powietrzu rękami — a ja patrząc na to z kąta, słuchając tego wszystkiego miałem zamiar wymknąć się cichaczem z domu i pobiedz po doktora Żuławskiego, by ją wziął w obserwacyją; gdy w tem z trzaskiem drzwi się otwierają i wpada świekra prosto na mnie i mówi:

— Nie zapieraj się pan, że masz także swoję „Józię“, a choć tej twojej Józi na imię Marysia; ale to nie zmienia w niczem twojej winy. Marysia wprawdzie wzięta przezemnie na indagacyją zapiera się bezczelnie, że jej nigdy nie całował, nie brał pod brodę, nie dawał pieniędzy na fartuszki, ale to jest kłamstwo, bo my się w teatrze dowiedziały, że każdy z was w ten sposób oszukuje żonę swoją, która jest o tyle dobrą, pobłażliwą, że się na tem nie poznaje; ale dziś w teatrze otworzono im oczy, już nie będziecie mogli zwodzić je tak nikczemnie.

Panie Dyrektorze! na miłość Boską, coście wy tam naszym żonom nagadali — mówię żonom, bo i żona mego kolegi robiła mu podobne sceny po powrocie do domu — coście wy tam w waszych sztukach im nagadali, że wróciły jak waryjatki z przewróconemi głowami i żona wciąż woła: to **cudze dzieci** — a świekra ciągle dopytuje się jak ksiądz na spowiedzi o jakąś **Józię**, wiele razy, gdzie, kiedy. Nie znając sztuk, nie wiem, o ile one wpłynęły na usposobienie mojej żony i świekry, ale za to one tj. sztuki temu winne, to pewna, bo nigdy one tj. żona i świekra nie były takiemi, dopiero po powrocie z teatru. — Na miłość Boską szanowny Dyrektorze, jeżeli chcecie, żebyśmy posyłali wam do teatru żony nasze, to nie buntujcież je nam w ten sposób, nie zakłócajcie spokoju domowego — bo inaczej gotowi jesteśmy my zrozpaczeni małżonkowie odmówić żonom naszym tej przyjemności, która nam takie nieprzyjemności sprowadza.

Mąż.

Uwaga.

Kiedy miała nastać era
Dindera —
Rzekł niejeden, że ten Dinder
To minder....
Dziś gdy znowu już Dindera,
Nowa era;
Wszyscy mówią, że ten Dinder
Heraus hoch minder...

Z POSTU.

1.

— Konsyljarzu, na miłość boską ratuj, jest mi okropnie źle. — Sam nie wiem z czego.

— Może pan dobrodziej nie trzymałeś się przepisów kościoła i pomieszałeś ryby z mięsem. Takiego mezaliansu kościół surowo zabrania.

— Doktorze! Jak możesz przypuszczać coś podobnego? Cóż to mnie masz za heretyka? Ja poszczę najskrupulatniej — i dziś nic nie miałem w ustach tylko same ryby. Najprzód do wódeczki parę szprocików, jednego śledzia marynowanego,

kawałek minoga i roladę z łososia — potem kawałek suma i jakąś rybkę morską i o tem byłem na czczo już aż do obiadu. Przy obiedzie zaś po zupie rybnej oprócz szczupaka po żydowsku, sandacza z jajami i smażonego karpia nic więcej w ustach nie miałem, więc nie wiem skąd mi się nagle tak niedobrze zrobiło.

— Może pan dobrodziej po tym skromnym posiłku piłeś wody dużo.

— Zachowaj Boże – nie jestem przecież tak lekkomyślnym. Wypiłem zaraz po minogu parę kieliszków madery, po szczupaku węgierskie — po sandaczu hiszpańskie a karpia zakropiłem paru kieliszkami szampana. Wszystko jak Pan Bóg przykazał i medycyna.

— Ha, skoro tak, to miejmy w Bogu nadzieję, że litość Jego nie pozwoli tak przykładnemu katolikowi umrzeć z przejedzenia się. Byłby to tryumf dla bezbożników, farmazonów a na to Pan Bóg przwolić nie może.

2.

— Nie wiedziałem, że pańska żona taka pasyjonatka.

— To nie zawsze. Tylko teraz w poście chodzi biedaczka ciągle na passyje, to nic dziwnego, że się zrobiła taką pasyjonatką.

PIOSENKA KOMITETU.

Myśmy komitetem z pięciu
Wierni swemu przedsięwzięciu —
Mimo gwałty mimo krzyki
Dziennikarzy i publiki,
Mimo protestów bez liku
Nic nie mówim o pomniku.

Niech tam sobie, gdy chcą, jury
Chwalą projekt ten lub wtóry —
My, komitet złożon z pięciu,
Milczymy, jak po zaklęciu,
Ignorujem zaszłe fakfa,
I składamy rzecz ad acta.

Niech się tam publika zżyma,
Że pomnika dotąd nie ma;
My będziemy dotąd zwlekać,
Dotąd zwlekać, dotąd czekać,
Aż się zmienią czasy, aże
Pomnik stawiać rząd zakaże.

Bo nas na to tylko przecie
Siedzi pięciu w komitecie,
By tę sprawę, co — o Boże!
Spokój nam zakłócić może,
Traktować sobie: ot tak ta —
A potem złożyć ad acta.

Więc niech rząd spokojny będzie,
Że póki my w tym urzędzie,
Nie dopuścim w Galicyi
Podobnej demonstracyi
I w tym trwamy przedsięwzięciu —
My komitet złożon z pięciu.

W RZYMIE.

Chińczyk do misjonarza: Ojcze drogi, kto są ci ludzie, oddający cześć boską człowiekowi ubranemu w złoto i djamenty, otoczonemu dworem kapiącym od złota i srebra, pełnym przepychu i zbytku?

Misjonarz: To twoi bracia w Chrystusie katolicy — wyznawcy Chrystusa.

Chińczyk: To dziwna rzecz, bo przecież ty ojcze, nauczając mnie wiary katolickiej, mówiłeś, że Chrystus zalecał ubóstwo, pokorę, miłość, a ja tu ani ubóstwa, ani pokory, ani miłości nie widzę.

ZAGADKA.

Gdy przybyła Grigolatis
Pchali się do loży gratis,
Zapełniali „znawcy“ loże,
Pragnąc widzieć pannę w górze;
Ale „Cenci“ gdy dawano
W loży „znawców“ nie widziano.
Jeden był lecz wyniósł w mig się,
Nie chcąc być na Beatrixie.

Psie głosy

w sprawie prześladowania tychże przez Magistrat krakowski.

Hau! hau! hau! Panowie! Kiedyście wydali rozporządzenie, że nam osobnikom psiego rodu nie wolno uczęszczać do cukierń, piwiarń i restauracyj etc. w dyskretnem milczeniu przyjęliśmy ten wyrok, uwzględniając, że w istocie może to być żenującem dla niektórych panow, upijać się jak nieboskie stworzenia w obecności nas psów, którzy jakkolwiek nie należący do towarzystwa wstrzemięźliwości, nie używamy ani piwa, ani wódki, ani wina, ani innych trunków, któremi upajają się nasi chlebodawcy. Aby się w obec nas wstydzić za swoje postępki nie potrzebowali, przyjęliśmy z pokorą ten wyrok, jakkolwiek tamował on poniekąd naszą wolność.

Kiedy następnie z rozkazu prześwietnego (sic) Magistratu krakowskiego, założono nam kagańce i nakazano prowadzić nas na sznurku — i ten wyrok przyjęliśmy w pokorze, jakkolwiek dziwiło nas, że nie założono kagańców ludziom, którzy się kąsają między sobą i to nieraz bardzo szkodliwie i haucżą na siebie po gazetach.

Kiedy po jakimś czasie prześladowcy nasi odmówili nam prawa jeżdżenia w tramwajach znieśliśmy i ten ostracyzm w milczeniu, głównie dla tego, aby chlebodawcom naszym nieprzysparzać wydatków i towarzystwu tramwajowemu kłopotów w ustanawianiu taksy od psów.

Ale teraz, kiedy prześwietny Magistrat nie uwzględniając naszej psiej dyskrecji i delikatności posunął się tak dalece w nienawiści do psiego rodu, że zabronił nam jazdy dorożkami w towarzystwie naszych właścicieli, motywując swój wyrok obawą, abyśmy jadem wścieklizny nie zarażali dorożek, zmuszeni jesteśmy głośnem hau, hau, zaprotestować przeciw tak bezprawnym rozporządzeniom i wzywamy na świadectwo p. dra Walentynowicza, czy jad wścieklizny może w ten sposób udzielić się P. T. Publiczności. O ile nasze wiadomości weterynaryjne sięgają, to zdaje nam się, że nie. A jeżeli w dorożkach Magistrat pozwala przewozić do szpitali chorych na różne zakaźne choroby, stokroć łatwiej się udzielające, jeżeli z drugiej strony zauważy się, że nasi chlebodawcy sami we własnym interesie nie byliby tak nie rozsądni. aby psów dotkniętych wścieklizną wozili na spacer dorożkami, to rozporządzenie prześwietnego Magistratu uważać musimy jako szykanę, jako osobistą niechęć do psiego rodu i zamiar wyrządzenia nam obelgi niczem niewytłómaczonej, gdyż jak to jest całemu światu wiadomo — charakter nasz odznacza się wiernością, trzeźwością, wstrętem do łapówek etc., to też głośnem hau, hau — czujemy się w prawie i obowiązku zaprotestować przeciw niesprawiedliwym rozporządzeniom.

Podpisano
Bryś, prezes komitetu.
Żolka, sekretarka. **Zagraj**, podskarbi.

MEMENTO.

Wśród dnia, noc grobów, grzmi głucho.. tchnie parno
Przeczucia, trwogą w pierś ludzką kołaczą:
Lew, tygrys, szakal — w ustronia się garną —
I gad wszelaki zbył rójkę kozaczą.
Ptakowie, z ziemi podjąć nie śmią ziarno,
Tabuny wietrzą i błądzą tułaczo —
A wszystko dyszy ziewy spragnionemi..
Bo wyschły źródła — znak: trzęsienia ziemi:

Noc czarna — chaos w dziejach ludzkiej rzeszy!
Sprawiedliwości już źródło skonało!
Zkąd Wiara biegła — próżno lud tam śpieszy...
Przemoc modlących dławi pięścią całą!
Pieśnią miłości, swarów nie rozgreszy —
Bo serca... serca? twardą, suchą skałą!
— Gdy więc te święte wyschły wskróś cysterny,
Kto... na Dzień Straszny... będzie dość pancerny ?!

Fr. Lasocki.

Podsłuchane.

— Byłeś w teatrze na wieczorku wyprawionym przez Filaretów ku uczczeniu Krasińskiego?

— Nie byłem.

— Więc nie jesteś za tem, aby temu poecie postawiono pomnik na Wawelu?

— Owszem, jestem za tem, żeby i jemu i Słowackiemu oddano cześć w ten sposób — ale dopóki nie postawimy pomnika Mickiewiczowi – to zabieranie się do stawiana pomnika innym, uważam za demonstrację, za kontragitację koteryjną i dla tego jestem temu z gruntu przeciwny.

Polityka teraźniejszego Janusa.



Do Węgra.

Nie nie zważaj mój przyjacielu tylko rzuć się na tego niedźwiedzia i dobrze mu wymłóć kudły. Ja z tobą, przysięgam Bogu, którego się okrutnie boję!

Do siebie.

Dobrze by to było żeby się poczubili — w każdym razie my zyskamy, Holandja nasza!

Do Moskala.

Dla honoru nie wypada się cofać — ale jeżeli się boisz to ustąp! Ja będę cichy jak trusia — przysięgam Bogu, którego się okrutnie boję. — Podałbym ci nawet mój stary przyjacielu rękę — ale ją Węgier tak w łapach swych trzyma, że ani rusz!

Karnawałowe zabawki w Poście.



Zdradzona kochaneczka wali miotłą chłopa...
Śmieje się z jego biédy cała Europa —
Tylko Synek **wolności** choć strach budzi poty
Chce bronić przyjaciela — synalka **despoty**...
Lecz **ona** mu prawi: „Od kochanków wara!
Bo i ty co oberwiesz niewolniku cara.“

Na ten widok komiczny i **gulden** i **lira**
Śmieją się do rozpuku — a **pan świata** gdéra:
„Aj waj jakie mi zuchy! still — ja nie chce wojny
Ja nie krwi lecz mleka chcę od krowy dojnej“.
Stanie się zadość woli... **rubel** się podniesie
Zgodzi z **babą** — a dalej?... pytaj wilków w lesie.

EKSPIRACYA.

Minęły złudzeń zwodne chwile,
Żal jednak został przecie;
Że poświęciłem czasu tyle —
Nieczułej jak głaz kobiecie.

Żem skarby uczuć trwonił marnie
Jak rzadko kto na świecie —
I igrać z sercem dał bezkarnie,
Niegodnej serca kobiecie.

Żem rzucał pod jej stopy małe,
Natchnień perły jak śmiecie;
I upatrywał niebo całe —
W bezdusznej takiej kobiecie.

Dziś wyleczony całkowicie,
Duch w nowej toalecie;
Za zmarnowane serca bicie —
Złorzeczy zimnej kobiecie!

M. M.

Z LESSINGA.

(Bajeczka).

Uczony niedźwiedź uciekł z łańcucha
I wrócił w stare rodzinne knieje,
Na tylnych łapach tańczy i zucha
Gra wobec swoich — wszystko się śmieje.
„To sztuka — krzyczy — to świata szkoła,"
„Spróbuj, kto zechce i kto podoła"...
A stary niedźwiedź na to mu rzecze:
„To trudna sztuka — prawda — nie przeczę,"
„Lecz niech mi waszmość wyznać pozwoli" —
„Tę sztukę znają — dzieci niewoli."

* * *

Wielkim dworakiem dzisiaj zwą,
Mężów, co swoje karki gną,
I na lep pochlebstw, gładkich słów,
Biorą herbowych różnych kpów.

Eryk.

LIST z POZNANIA.

Kochany Djable!

Smutna to rzecz, że są ludzie gwałtem szukający guza. Dobrze mówi przysłowie: „Uderz w stół a nożyce się odezwą" — zamiast ów jegomość prawiący ci w liście o swoich przymiotach — stulić uszy i podziękować Bogu za pomyłkę drukarską, która kogo innego miast niego dotknęła, to on się mnie czepia, jak pijany płotu.

Nie byłbym na te wszystkie banialuki odpowiadał, gdyby nie ta fatalna pomyłka, która mi spokoju nie daje. Mam tu na myśli p. Dybiczbańskiego, mistrza szewskiego, który do owego pana „Franciszka", cechmistrza jest tak podobnym pod względem patryotycznym, jak niebo do ziemi. Omyłka drukarska powinna być naprawioną i mówię ci, że ten Dybiczbański, gdy cechmistrz szewski, słynny z agitacji między rzemieslnikami tutejszymi przeciw wyborowi na posła **wiecznej pamięci Wład. Niegolewskiego** i w obchodzie **25-letniej rocznicy** podobnież się spisał i odmówił wszelkiego udziału — to ów zacny patrjota Dybiczbański — sam z własnej chęci z chorągwią cechu szewskiego i marszałkami stanął przy katafalku, czem honor tutejszych szewców polskich uratował.

Należało mu się uznanie publiczne a nie nagana, która spotkała widocznie przez fatalne opuszczenie w druku kilku wierszy.

To uznanie z serca wypowiadam tutaj poczciwemu panu Dybiczbańskiemu.

Twardowski.

LITOŚĆ.

Ta pani bardzo litościwa!
Dowodem na to szereg długi,
Jak ona troszczy się o koty,
O swoje pieski i papugi!

Toż litość kiedy przyjdzie pora
Pewnie jej bramy nieb otworzy...
Ach szkoda tylko, że ta pani
Sługi swe strasznie głodem morzy.

Powiastka przywiślańska.

Hurko ma kły tak długie, jako osioł uszy,
Rad więc wystającemi niby wilk potrząsać,
Sądząc też, że go z posad żadna moc nie ruszy,
Popróbował Tołstoja delikatnie kąsać.

Tołstoj choć brok'atelą tylko słonił ciało,
Nie zląkł się jadowitej naczalnika gęby,
Bo Hurko chociaż kości twarde chrupał śmiało
Na takiej brok'ateli dziś wyłamał zęby.

Z przypowiastki tej morał płynie oczywisty,
Nie to twarde, co twardem zdaje się dla oka,
Hurko dziś w Petersburgu szuka gdzieś dentysty
A Tołstoj brok'atelę zamienił na... Broka.

Onys.

Suum cuique.

Niespodziewana śmierć Ks. Katechety **STANISŁAWA NOWIŃSKIEGO** wywołała w Krakowie żal powszechny.

Tysiące ludzi towarzyszących zwłokom do grobu — były świadectwem tego szczerego a należnego żalu.

Był to człowiek szlachetny, uczciwy a na biedę ludzką zwłaszcza uczącej się młodzieży — wrażliwy aż do lekceważenia własnych potrzeb.

To też, młódź szkolna kochała Go serdecznie a każdy, kto tylko był uczniem Jego — wyrył w wspomnieniach swoich szacunek dla zmarłego. Że przytem był to kapłan więcej miłujący Polskę, niż Rzym pozwala, przeto wypowiadamy tutaj cześć Jego pamięci, jako synowi gorąco kochającemu Matkę Ojczyznę.

POZNAŃCZYKOM.

Na co to płakać
U stóp Dindera,
Kiedy drzwi swoje
On wam zapiera...
Po cóż te treny,
Na cóż te żale,
Kiedy on tego
Nie słucha wcale?
Gdy wam czynami
Rzeknąć raczyła
Ta mądra głowa:
„Przed prawem siła".

Kalina.

Z ZIMOWYCH DUM.

Czy pamiętasz te chwile,
Gdyśmy tam na ławce,
Kiedy chciałaś pobujać
Na lodu ślizgawce,
Jam do nóżki rynsztunek
Szykował ci wszelki,
A ty sobie wesoło
Chrupała karmelki.
Dzisiaj wiele straciłaś
Już na swej urodzie
I oboje niestety
Siedzimy... na lodzie!

Tensam.

Monolog orderowicza.

A cóż to za ordynaryjny naród ci Francuzi. Prowadzić śledztwo, aby się dowiedzieć, w jaki sposób niektóre osoby dochodziły do orderów i robić z tego powodu proces temu biednemu Wilsonowi. O ileż to u nas są ludzie grzeczniejsi i delikatniejsi, że nie wchodzą w to, jakim sposobem kto dostał order — tylko kłaniają się nisko takim ludziom i basta.

OMYŁKA.

Sądziłem, że gdy lat tyle,
Zamgliło przeszłości chwile —
Jestem bezpieczny;
Że ogień co niegdyś trawił —
I tyle wspomnień zostawił,
Nie będzie wieczny!

Sądziłem, że cudne oczy,
Straciły blask swój uroczy —
Że mój aniele!
Pozbywszy wdzięk swój dziewczęcy —
Nie będziem sobie nic więcej,
Jak przyjaciele.

Tymczasem rachuby mylne!
Gdyż węzły za nadto silne —
Sercem zawładły;
Bom ujrzał, i spokój cały —
I zastęp męstwa nie mały —
Wiecznie przepadły!

Dziś znowu dawne pragnienia —
I niedościgłe marzenia
Szarpią mi duszę;
Te same uczucia żywię —
Kochać i cierpieć straszliwie,
Podwójnie muszę!

M. M.

POGŁOSKA.

Podobno na tajnem posiedzeniu Rady m. postanowiono, ażeby z dniem 1 Aprila zniesioną została warta policyjna czuwająca koło kasy miejskiej z powodu pustek w niej panujących — a natomiast żeby ją zaprowadzić przed ekonomatem miejskim, z powodu różnych skarbów mądrości, znajdujących się w jednej tam mózgownicy.

Gdybym ja był dyrektorem
teatru we Lwowie,
Pustek nigdybyście w sali
wówczas nie widzieli;
Miałbym zawsze teatr pełny
wierzcie mi panowie,
Bo zawszebym spraszał gratis
moich wierzycieli.

Jeden z malkontentów.

Korespondencja Redakcyi.

Najwięcej czytanym i najlepiej informowanym dziennikiem wiedeńskim jest bezprzecznie **„Wiener Allgemeine Zeitung“**, Jest to jedyny dziennik w Europie, który **trzy razy** na dzień wychodzi.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferye, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie, oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE REKODZIELNIKÓW I PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny. Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

K. GOEBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, Dr. wszech nauk lekarskich, ordynuje od g. 9 do 2 i od 3 do 5. Ekstrakcye przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuzkie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Fabryki pierników.

K. MOLĘCKI w Krakowie, przy ulicy Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 zlr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 cent. Cennik pierników rozsyła darmo.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu. Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C, W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Zakłady fotograficzne.

A. SZUBERT, przy ul. Krupniczej Nr. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury), jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Żegiestowa są do nabycia.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Zakłady tapicerskie.

FRANCISZEK KARLIŃSKI ulica Sławkowska l. 27. poleca swoją świeżo założoną pracownię tapicerską, przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące, podejmuje się urządzania całych mieszkań, tapetowania pokoi, zakładania dywanów, przerabiania starych mebli, oraz dekoracyi. Wszelkie obstalunki na prowincyje uskuteczniam jak najspiesznie].

Ceny umiarkowane.

Księgarnie.

K. BARTOSZEWICZ, księgarnia nakładowa, tanie wydawnictwo polskich klassyków, skład oryginalnych obrazów olejnych i akwarell polskich malarzy, przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.

Magazyny i handle.

WILHELM FENZ, Rynek Nr. 48, wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ, Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów norymbergskich i korzennych. Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz fabryczny skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

Dalszy ciąg Przewodnika.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specialitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

ANTONI SUSKI, róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej, dom własny. Wszelkie towary korzenne, wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

J. KORAL, w Rynku gł. pod L. 13, magazyn bławatnych i wełnianych towarów, oraz płócień, bielizny stołowej, szyrtyngów, dywanów, aksamitów lyońskich, pończóch saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najsłynniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacya tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancyą.

JÓZEF RUDOLF w Krakowie, poleca własnego wyrobu doborowe płótna czeskie i szlązkie, tak surowe jako też weby, płótna na prześcieradła bez szwu, różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecinne, niciane kanafasy, oxfort, płócienne i bawełniane demki, szyrtingi, kolorowe i białe chustki od nosa, ręczniki, bieliznę stołową i bieliznę gotową. Skład: ul. Grodzka Nr. 40, ul. Poselska Nr. 13, dom W. Hr. E. Stadnickiego, Filia: Sukiennice, Nr. 46.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów mezkich.

ADAM LIPCZYŃSKI. Magazyn ubiorów męzkich w Krakowie, Rynek główny l. 45, I. piętro. Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najświeższych żurnali w najkrótszym czasie uskutecznia.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

LEON PASSYGA, przy ulicy Sławkowskiej l. 23, naprzeciw kościoła Marków, poleca się Szanownej Publiczności, w wykonywaniu wszelkich zamówień na ubrania tak że swoich, jakoteż i przyniesionych materyałów. Ceny przystępne.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Magazyn rękawiczniczy.

F. LUBAŃSKI, plac Dominikański l. 3, poleca wielki wybór rękawiczek własnego wyrobu glansownych, duńskich, jelonkowych, niciannych i jedwabnych sznurówek, portmonetek, torb podróżnych, kufrów, szelek, ubrań jelonkowych, rękawic i masek do fechtunku, biretów, pasków rupturowych i innych bandaży itp. Każdy przedmiot z tego magazynu pochodzący, celuje trwałością, elegancyą i przystępnemi cenami.

Fabryka Elektro-Techniczna, Mechaniczno-Optyczna.

Pierwsza krajowa fabryka i skład elektro-techniczna, mechaniczno-optyczna EMILA PREYERA, dostawcy do c. k. Uniw. Jagiel., w Krakowie, Floryańska l. 13, przy aptece Wiszniewskiego, odznaczona medalem państwowym zasługi i dyplomem honorowym. Przyjmuje zamówienia i naprawy wchodzące w zakres fizyki, mechaniki i chemii a mianowicie: instrumenta naukowe, lecznicze, niwelacyjne do rysowania, i t. p. Utrzymuje na składzie lornetki teatralne i polowe ze szkłami achromatycznemi, okulary, cwikiery, różne modele maszyn parowych i elektrycznych. Również zakłada dzwonki elektryczne, telefony i piorunochrony, mikrofony najnowszych systemów, naprawia gruntownie wszelkich systemów maszyny do szycia, przyrządy grające, jakoto: Pozytywki grzebieniowe, aristony oraz manometry, wacuumetry tak do kotłów parowych jakoteż do aparatów wód gazowych.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK, (odznaczony medalem brązowym c. k. Ministerstwa na Wystawie krajowej krakowskiej 1887), ul. Floryańska, Nr. 21. Wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne i ozdoby salonowe z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Pozlaca i posrebrza w ogniu i galwanicznie, nikluje, oksyduje i brązuje. Odlewa wszelkie przedmioty z mosiądzu, chińskiego srebra i cynku tudzież cyzeluje takowe. Przyjmuje reperacye i odnowienia, wykonywa takowe starannie i po cenach umiarkowanych.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srébra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srébra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli, rysunków lub fotografij i wykonywa takowe stylowo i z starannem wykończeniem. Złocenie, srebrzenie i t. d. w ogniu lub galwanicznie, wykonywa się w jak najkrótszym czasie. — Zamiejscowe obstalunki uskutecznia się odwrotną pocztą.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

JÓZEF KIEŁCZYKOWSKI, ul. Florjańska, dom własny, dawniej Wgo Armółowicza. Zakład masarski bogato rozwinięty. Wędliny, szynki z młodych wieprzaczków. Kiełbasy polskie siekane i krajane, ozory, salami, kiełbaski parowe wyrabiane na sposób czeski. Poleca swój towar amatorom specjałów wieprzowych, niezrównanej dobroci.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości. Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych. Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

Kawiarnia.

L. BOGUSIEWICZA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Również pod jego zarządem Restauracya

w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia polska i francuska. Wina wszelakie począwszy od prawdziwych szampańskich, aż do stołowych austryackich. Podejmuje wszelkie zamówienia na zbiorowe śniadania obiady, kolacye itp.

Salę urządzoną gustownie wynajmuje na wszelkie bale publiczne jako też i zabawy w ściślejszym kółku urządzane.

Ceny żądaniom odpowiednie.

Restauracye.

T. TURLIŃSKI, w hotelu pod Różą (dawniej ruski) ulica Floryjańska. Kuchnia czysto polska. Wina prawdziwe. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacje, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuje się rzetelnie Ceny najprzystępniejsze.

KAROL ZAKRZEWSKI, ulica Wiślna Nr. 3, (przedtem Majewskiego). Restauracya pierwszorzędna znana jako należąca do najlepiej renomowanych. — Wina prawdziwe tak oryginalne jakoteż i stołowe. Piwo marcowe okocimskie. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacye, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuję się sumiennie. Ceny najprzystępniejsze.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. św. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod Nr. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO

w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Aleksander Słomski*. Druk W. Korneckiego w Krakowie.

Ballada jakich mało.

(Z Warszawy).

Te grodzieńskie huzary,
To są bez czci i wiary,
Czy to w domu, czy w klubie, czy w radzie,
Sztorcem Hurce stanęli,
Bodaj ich djabli wzięli,
Lecz — opowiem wam lepiej w balladzie.
Synek Hurki bezwąsy,
Bogaty w fumy, dąsy,
Jest w huzarskim pułku oficerem,
Za pan brat z kolegami,
Sznaps pije, je salami,
Ma ruble, bo mamasza bankierem.
Lecz potrzeba zdarzenia,
Jak to człowiek się zmienia,
Swych kolegów papie denuncjował,
Że z nich każdy nie pyta
Wzbronione książki czyta,
Które księgarz im pewien fundował.
Papa Hurko ze zgrozą
Zagroził winnym kozą,
Na księgarza nałożył zaś karę,
I byłoby w porządku
Do końca od początku,
Lecz huzary znaleźli „ofiarę“
Pięćset rubli nie hihy,
Koza także nie śmiechy,
I pułkowy wart honor coś przecie!
Oficery swym sądem,
Okryli Hurkę trądem,
Wyrzucają z pułku jego dziecię.
Mały błaga i prosi,
Jeszcze i mundur nosi,
Lecz nie zda się protekcja mu papy,
Dziś już nawet salami
Koledzy jedzą sami,
Takie to są grodzieńscy satrapy.

Figa.

Feljeton warszawski.

Przysypany śniegiem człowiek podobny dziś do kreta — tak to u nas na wsi. Jeśli nie odwiedzi cię Mosiek poczciwy zapytać o swoje rezultaty tegorocznych twoich omłotów, to niezawodnie złoży ci wizytę strażnik ziemski, przez naszego chłopa **delicjantem** zwany. To nasz król gminny! Dla niego niema złej komunikacji, niema śniegu. Przyjdzie, poszpieguje wśród chałup, chłopom raz jeszcze cara i komisarza zachwali i o dwór zawadzi „kupić“ korzec żyta lub kartofli z odstawą i zapłatą na pyzatym księżycu. Przegląda kąty jak swoją własną kieszeń, rozsiada się jak Apuchtin, ćmi papierosy jak gubernator i pyta:

— Nu pan, czto szłyszno?

— Bieda — odpowiadasz zacnemu gościowi skromnie.

— A wajna budiet? dodaje tajemniczo.

— Przecież wy, panie wachmistrzu, lepiej musicie wiedzieć.

— My, my niczewo nieznajem, wzrusza ramionami — wot pan jedzie jutro w Warszawu, zaczem wy tam, skazitie mnie sekretom. — Ten nieszczęśliwy wszędzie i wszystko podejrzewa, szuka na całem dziury, a nieznajdując nic składa „naczalniku“ raport, że szlachta à propos karnawału „czewo to“ się zjeżdża, „czto to mieź saboj“ mówi i do Warszawy jeździ. Taką ma instrukcję z góry.

Tym sposobem naprzykład w gubernii lubelskiej szlachetna ta opieka, złożona z 392 próżniaków wykryła w ciągu roku 331 przekroczeń ustaw cerkiewnych wśród unitów; 315 wypadków utrzymywania broni bez pozwolenia, a tylko 4 wypadki fałszywej monety na sumę 1 rs. 55 kop., 43 podpaleń; 24 wydarzeń sprzedaży tytoniu bez bandaroli razem 5 funtów. Ładny stosunek, ale tak ma w instrukcyi. Wódkę przemycaną przedstawia władzy o tyle, o ile sama nie wypije. Poczciwe chłopcy!

Rzeczywiście nudno na wsi, wpadłem więc do stolicy zobaczyć jak się warszawiacy w poście smucą.

Czegóż się mają smucić? Naczalstwo po jednemu wraca z Peters. Z mniejszym lub większym nosem, z długą litanią instrukcyj w przedmiocie rusyfikowania kraju, gnębienia Polaków, wydzierania im chleba, kucia w kajdany, zsyłki i budzenia wiary, że tylko moskale słowiańskie narody wyzwalają z pod jarzma niewoli.

Czegóż się więc smucić kiedy to takie wesołe i czegóż Polacy jeszcze chcą, zapytuje gazeta „France“. Mają te same prawa co moskale, ten sam w urzędach i szkołach język, a że religja ich różni, no, to im w krótce każą przyjąć prawosławie.

W instytucie głuchoniemych i ociemniałych osadzono właśnie szpiega, w charakterze pomocnika dyrektora, jakiegoś z Petersburga Wyczarowa, są już i dozorczynie moskiewki i pop stały a to wszystko dla dobra Polaków i głuchoniemych, którzy nawet ojczystej mowy dźwięku nie słyszą.

Pan Kacaurow, dyrektor realnej szkoły także nie zasypia.

W ubiegłym tygodniu 15-letni trzecioklasista Rudnicki odezwał się w szkole po polsku; psy carskie go więc zaraz dopadły i osadziły w kozie przez niedzielę na sześć godzin o chlebie i o wodzie. Chłopczyna się wypraszał bo był chory, ale wielcy humaniści moskiewscy broniący dobra Słowian nie chcieli usłyszeć tego. Ambitny chłopiec zażył morfiny i w poniedziałek usnął na wieki.

Oto wspaniałoduszność moskiewskiego narodu!

Spotkałem na ulicy znajomego jenerała.

— Jak się macie Prewoschoditielstwo?

— Cztoż, skwierno. Naczalstwo już i nam niewierzy, bo wszelkie listy, przychodzące do jenerałów z zagranicy każe czytać w czarnym gabinecie na poczcie. Duraczjo — dodał machając ręką w stronę zamku.

Z tego powodu i gwardję mają usunąć z Warszawy bo jej niedowierzają, tu zaś mają przyjść kaukazkie dywizje dziczy.

W prywatnych nawet fabrykach coraz energiczniej leją bomby i granaty, na kolei Terespolskiej i Nadwiślańskiej władza rządowa zamówiła cały tabor do przewozu wojsk na 1 kwietnia, ruch towarowych pociągów zastrzeżono.

Drwią tu z niemców łódzkich. Szołdry, chcąc się przypodobać moskalom ufundowali stypendjum imienia rz. r. stanu Nikołaja Aleksiejewicza Zinowiewa, b. gubernatora piotrkowskiego w summie 4.000 rs. Położył już na tem swoją łapę Apuchtin. W Tomaszowie rawskim niemcy wznoszą cerkiew prawosławną.

Coraz weselej.

Pysznego także pionera moskale mają w Halpercie, dyrektorze kolei Nadwiśl. Świeżo przywiózł on z Peters. instrukcję usuwania polaków, a osadzania moskali. „Kijewlanin“ już o tem głucho bąknął, on sam zaś bawi się w „chitrość“ powiada, że polacy są za nerwowi, więc musi się uciec po ludzi do Rossji.

Niedowcipny ten feljeton jeśli was czytelnicy nie rozśmieszy, to wybaczcie staremu gadule, chciałem tylko podzielić się z Wami i ze światem całym tem, jak wesoło obecnie w stolicy Polski, a za autentyczność ręczę.

Wasz powolny sługa

Chryzostom Safandulski.

GDYBY CIĘ PYTAŁ.

1.

Gdyby cię pytał świat ten ciekawy,
Czemu ponure me lice,
Czemu wzrok rzucam smętny czy łzawy
I mgłą mi zaszły źrenice;
Powiedz mu bracie, żem zakochany,
Że duch mój tonie w zachwycie,
Że mój ideał dawniej w snach znany,
Dzisiaj przyodział się w życie!

Lecz między nami tajemnic nie ma,
Więc ja ci powiem skąd taka
Ponurość patrzy memi oczyma:
Nie mam w kieszeni szóstaka.

2.

Gdyby cię pytał świat ten lub ludzie,
Gdzie błądzę pośród pomroki,
Czemu nie spocznę po dziennym trudzie,
Gdzie chwiejne wiodą mię kroki;
Powiedz im bracie, żem ja poetą,
Że wśród wieczoru półcienia,
Idąc za skrytą ducha podnietą,
U gwiazdki szukam natchnienia.

Tajemnic nie ma pomiędzy nami,
Więc ja ci powiem otwarcie,
Że tam.. tam w domu pod mymi drzwiami
Wierzyciel stoi na warcie!

Kolos.

(NADESŁANE).

LIST OTWARTY
do Rady miasta Krakowa w sprawie telegrafu pożarnego.

Choć radcą nie jestem,
 Darujcie niewieście,
Że wam radę podam
 By wrzask ucichł w mieście.
A chociaż drut u mnie,
 Nie czyni rubryki,
Z chęcią plan podaję
 Dla dobra publiki.
Wszak czytasz Prezydencie
 Wszystkie ludzkie żale,
Na wasze pożarne
 Telegrafy. Ale
Widzę, to groch o ścianę,
 Oszczędź ludziom podań,
Niech przestaną pisać,
 Wyszlij pana Domań...
Do Lwowa, Czerniowiec,
 Tam się nikt nie biedzi
Bo drucik pożarny
 Na dachach tam siedzi.
Wszak to nie wysoko,
 Troszkę niżej nieba,
Prowadźcie drut dachem,
 Gdy tego potrzeba.
Nikt o Wasze rządy,
 Potem nie potrąci,
Gdy drut telegrafu
 Spokoju nie zmąci.

Radę tę posełа
 Kilku synów matka
Zawsze Ci życzliwa
 Jakoby sąsiadka.

Zgodnie z prawdą.

Weinberge pod Pragą.

Licząc 65 lat wieku, cierpię na silny gościec a prócz tego wielce jestem dręczony silnie wystąpioną przepukliną (rupturą) dolnych części ciała. Pierwsze cierpienie wymaga całkowicie siedzącego sposobu życia, wskutek czego nastąpiła obstrukcya. Przez kiłka lat używałem rozmaitych środków rozwalniających, lecz żaden z nich nie zadowalniał mnie, gdyż nie osięgnąłem żadnego regularnego, łagodnego skutku. Przed dwoma laty kupiłem u tutejszego aptekarza Fürsta pudełko pigułek szwajcarskich aptekarza Ryszarda Brandta i wtedy poznałem, iż natrafiłem na właściwe lekarstwo. Pigułki szwajcarskie wcale przyjemne w używaniu, zaraz w pierwszych dniach zadziwiająco skutkowały, zostałem więc przy nich do dzisiejszego dnia i będę ich używał aż do końca mego życia, gdyż tylko niemi mogę się tak uregulować, ze pod względem przepukliny nie czuję żadnych dolegliwości Gdyby każdy podobnie cierpiący używał pigułek szwajcarskich, z pewnością by się o nich tylko pochlebnie wyraził. Z szczególnym szacunkiem uniżony

Edward Schremmer.

Klipperagasse 125

Pigułki szwajcarskie aptekarza Rich Brandta są do nabycia w aptekach pudełeczko po 70 ct. przy zakupnie jednak uważać należy aby opatrzone były etykietą: biały krzyż w czerwonem polu z podobizną podpisu **Rich. Braudt.**

Przestroga dla Szanownej Publiczności.

W niektórych handlach można się spotkać, **z falsyfikatami** wódek zdrowotnych, zwanych: **Jarzębiak i Jarzębinka**, wyrabianych w Izdebniku. we fabryce księcia Montlearta i sp., a odznaczonych na wystawie krajowej 1887 r. w Krakowie, srebrnym medalem rządowym i medalem komitetu wystawy.

Podrabianie wódek zagranicznych — bardzo drogich, możnaby sobie tłomaczyć chciwością znacznego zarobku. **Jak jednak nazwać należy podrabianie taniej, zdrowotnej wódki krajowej,** analizie poważnej instytucyi poddanej — **obrzydłą mieszaninę,** n. p. eteru octowego, wyciągu kory dębowej, cukru i t p. ingredyencyi, dyskredytując tym sposobem produkt krajowy, **pozostawiamy sprawiedliwemu ocenieniu Szanownej Publiczności.**

Jednak wobec łaskawego uznania i popytu ze strony Szan. Publiczności, jakim odznaczone zostały wyroby nasze podczas i po Wystawie, poczuwamy się do obowiązku, zwrócenia uwagi Szan. Publiczności, że wyroby nasze, zaopatrzone są **herbową marką ochronną** na kapslach butelek, bez ktorej to marki nie możemy ręczyć, za prawdziwość płynu, znajdującego się, choćby we flaszkach, zaopatrzonych naszemi etykietami, bo do wypróżnionych flaszek byleco nalać można.

Oraz podajemy dla przestrogi, do publicznej wiadomości, **że najgłówniejszymi** odbiorcami naszych produktów Izdebnickich, **są w Krakowie** następujące znane firmy: A. Biasion, St. Feintuch, A. Hawełka, T. Lewicka, handel nasion i herbaty, Mikuszewski & Zygadłowicz, Pajączkowski, Roszkowski, J. Wentzel.

Pociągi na kolejach żelaznych (od 20 Października 1887).

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobowy	pospieszny	mieszany
Kraków odjazd:	10·46 rano	9·26 wieczór	10·57 wieczór
Lwów przyjazd:	9·07 wiec.	5·30 rano	11·15 rano

do Tarnowa, Rzeszowa i Lwowa lokalny:

Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 8·51 rano; Rzeszów „ 12·07 popołudniu; Lwów „ 6.46 wieczór

do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed południem; Wieiiczka przyjazd 11·59 „ „

do Wiednia: pociągi kuryerskie — pociągi osobowe
Kraków odjazd 6·55 rano 9·37 wiecz. — 5·37 rano i 3 po poluduiu.

Z Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia odchodzi o 11·27 przed południem.
Do Rozwadowa przychodzi o 5·16 po południu.

Przychodzą do Krakowa:

ze Lwowa:	osobowy	mieszany	pospieszny
Lwów odjazd:	3·50 rano	4·30 pop.	10·24 w nocy
Kraków przyjazd:	2·33 popołud.	5·07 rano	6·48 rano

ze Lwowa lokalny:
Lwów odjazd: 7·50 przed połud. — Kraków przyjazd 8·20 wieczór.

z Wieliczki { Wieliczka odjazd 6·55 wieczór.; Kraków przyjazd 7·35 „

z Wiednia: pociągi kuryerskie — pociągi osobowe
Wiedeń odjazd 12·00 w połud. 9·45 wiecz. — 7·30 wiecz. 8·20 rano
Kraków przyj. 8·48 wieczór 7·25 rano — 9·46 rano 9·50 wiecz.

Z Rozwadowa i Nadbrzezia do Dębicy przychodi 1·16 po południu.
Z Rozwadowa do Dębicy wychodzi o 7·25 rano.

Pociągi z Rozwadowa do Dębicy i z Dębicy do Rozwadowa kursują tylko w Poniedziałki i Piątki.

Z Prus: o godz. 5 popołud. osobowy, o godz. 8·48 wieczór kuryerski i o godz. 9·50 wieczór osobowy.
Z Warszawy: o godz. 9·46 rano osobowy, o godz. 5 popołud. osobowy i o godz. 7·25 rano kuryerski.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 minut później od krakowskiego.)

CUKRY DESEROWE,
Czekoladki, Karmelki,
Pierniki Petifours, Herbatniki oraz
Bisquits de Reims, (biszkopty francuskie) poleca
CUKIERNIA
ADAMA ROSZKOWSKIEGO
W KRAKOWIE,
Rynek główny, róg ulicy Szewskiej,
TORTY FANTAZYJNE
(okolicznościowe)
PIRAMIDY,
LODY
przez sezon zimowy.

Niezawodny płyn na Odgniotki

E. RADLERA, aptekarza pod „Złotą Głową"
W KRAKOWIE,

Pędzlując co wieczór przez kilka dni odgniotek, podważony paznogciem wychodzi cały, bez najmniejszego bólu — już po pierwszem lub drugiém pędzlowaniu, odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym. — Cena 50 ct.

KALOSZE ROSSYJSKIE
(najnowszego fasonu z wąskiemi końcami)

BIELIZNĘ WEŁNIANĄ Dra JAEGERA,

KAFTANIKI i KALESONY SKÓRZANE,

Spodnie łosiowe, kamizelki włóczkowe,

KURTKI SZWEDZKIE skórzane podszyte flanelą

RĘKAWICZKI WEŁNIANE ANGIELSKIE.

w wielkim wyborze po niskich cenach

poleca magazyn

B RC BILEWSKICH

dawn. J. CZYNCIEL syn, w Krakowie Rynek Nr. 4.

Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

w Krakowie Rynek gł. l. 45, I piętro.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje **wszelkie obstalunki** i takowe **podług najświeższych żurnali** w **najkrótszym czasie** uskutecznia.

REALNOŚĆ

6 klm. od stacyi kolei,

składająca się z 37 mórg gruntu, z 12 mórg lasu, 5 mórg ogrodu, dwóch domów mieszkalnych, tudzież trzech murowanych budynków gospodarskich, i 4 piwnic murowanych

jest w każdej chwili do sprzedania.

Wiadomość u Bernarda Haubensztoka
plac Szczepański Nr. 5 w Krakowie.

ZARZĄD

Fabryki wyrobów glinianych i Cegielni parowej

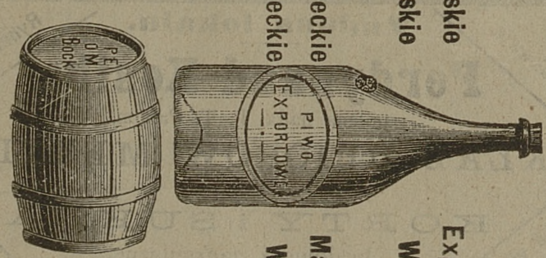
w Łagiewnikach pod Krakowem,

zawiadamia P. T. Panów budowniczych, przedsiębiorców i właścicieli domów, że w roku bieżącym tak jak w latach ubiegłych, ma na składzie piece kaflowe konstrukcyi zwykłej i patentowej jak również piece formowe kolorowe, kominki i kuchnie.

Przyjmuje również zamówienia na cegłę maszynową, ręczną prasowaną, gzymsową, ogniotrwałą, rury drenowe i posadzki.

Piwo w butelkach
i w beczkach.
Okocimskie marcowe.
" wystałe.

Pilzneńskie — Exportowe
Pilzneńskie — Wystałe.
Ołomunieckie — Marcowe,
Ołomunieckie — Wystałe.



poleca szanownej Publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego

J. Ripper w Krakowie.

NAJLEPSZA

Woda Kolońska

jest Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza**
w Krakowie vis-á-vis kościółka św. Wojciecha.

FRANZ MARINA FARINA
w Kolonii Nr. 4171.

GŁÓWNY SKŁAD PIWA PILZNEŃSKIEGO
z Browaru mieszczańskiego marka B. B.

MAGAZYN HERBAT
CHIŃSKICH i KARAWANOWYCH.

HANDEL
TOWARÓW KORZENNYCH
DELIKATESÓW i WIN
POD ANIOŁKIEM

ALFREDA BIASIONA

w Krakowie, (Krzysztofory.)

ma zaszczyt polecić Szanownej P. T. Publiczności:
Wszelkie TOWARY KORZENNE, WINA węgierskie, austryackie, francuzkie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, włoskie, greckie, portugalskie, szampańskie, RUMY, ARAKI i KONIAKI, LIKIERY holenderskie, francuskie i krajowe, WÓDKI gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe, PORTER angieiski, PIWO angielskie, CZEKOLADĘ francuską, szwajcarską i krajową, CUKIERKI, POMADKI, BOMBONIERKI, OWOCE południowe świeże, zasuszane i nicejskie w cukrze, KOMPOTY włoskie, KALAFIORY świeże, SUCHARKI angielskie, presburskie i wiedeńskie, BAKALIE wszelkie, BULION z dziczyzny najlepszy, EXTRAKT mięsny LIEBIEGA, WĘDLINY krajowe, włoskie i westfalskie PASZTETY strasburskie i domowe z dziczyzny, PÓŁGĄSKI pomorskie, RYBY w puszkach w oliwie, marynowane, wędzone i świeże. OSTRYGI świeże ostendzkie, KAWIOR świeży astrachański, ŚLEDZIE świeże pocztowe, KONSERWY różne w puszkach, TRUFLE, SZAMPIONY, GROSZEK FASOLKA, SZPARAGI i KARCZOCHY, SOSY angielskie różne, MUSZTARDĘ francuską, angielską i kremską, OLIWĘ nicejską najprzedniejszą, OCET winny i estragonowy francuski, PRZYPRAWY różne do potraw, SERY szwajcarskie, holenderskie, francuskie i krajowe.

SKŁAD WÓD
mineralnych, naturalnych, krajowych i zagranicznych.

Obok Handlu na sposób zagraniczny
OBSZERNE LOKALE DO ŚNIADAŃ

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się bezwłocznie.

Pierniki, sucharki, biskwity, pieczywka, z fabryki **L. CZYŃSKIEGO** w Jarosławiu, nagrodzonej 19 medalami na wystawach krajowych i międzynarodowych, są do nabycia we własnych składach: **Kraków,** Sukiennice 23; **Lwów,** ul. Halicka 8; **Przemyśl,** ul. Franciszkańska, tudzież we wszystkich handlach korzennych. Cennik na żądanie bezpłatnie i franko.

Analizowany przez prof. B. HOFFA

Piernik hygieniczny, wynalazku L. Czyńskiego, jest nader smacznym i wzmacniającym pokarmem, tudzież środkiem niezawodnym do usunięcia cierpień narządu trawienia, jak: obstrukcya, hemoroidy, dyspepsya, kongestya, nieżyt żołądka i kiszek, zgaga, wzdęcie, odbijanie, niesmak; podnieca apetyt, poprawia wyglądanie i dzielnie się przyczynia do wytwarzania krwi.

Piernik hygieniczny zalecają najznakomitsi specyaliści i jego lecznicze własności potwierdzają lekarze, zaś setki podziękowań są w posiadaniu właściciela fabryki.
Do nabycia we wszystkich handlach korzennych i aptekach. Cena sztuki 20 ct.

Ważne dla osób siedzące prowadzących życie, dla osób dotkniętych dolegliwościami powstałemi z leniwego trawienia i rekonwalescentów. Obrzerna broszura podająca niezawodne rady i wskazówki, celem uchronienia się od cierpień, mających za podstawę leniwe trawienie, napisana przez doktora specyalistę, wyszła nakładem fabryki pierników L. Czyńskiego w Jarosławiu i za zgłoszeniem się będzie **bezpłatnie i franco przesłaną.**

WINO

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austryackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

polaca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic szlachetnych w Szegich przy Tokaju.

H. FRITSCH

Mały Rynek Nr. I.

Koncesyonowany Zakład Pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: **A. Szafrański, Kraków.**

A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.
Magazyn założony w roku 1801.
Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych
Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.
Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.
Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast.
PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.
Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi **monogramami oblong.** Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Zmiana lokalu.

w Krakowie — Rynek gł. l. 23.

Ferdynand Kosiba

poleca nadal P. T. Panom

SKŁAD UBIORÓW MĘZKICH

tudzież

KORTY i SUKNA

krajowe i zagraniczne.

Ceny najumiarkowańsze.

Vis à vis odwachu — Na I-szem piętrze

Jan Ihnatowicz

sklepy własne we Lwowie: Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. Filia w Krakowie Sukiennice l. 20. Fabryka we Lwowie ul. Kopernika l. 3.

Z dniem 1 Czerwca r. b. otworzono w Czerniowcach Filię w Rynku L. 2.

Nigretina.

Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Środki do wywabiania plam:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni itd. 35 ct. — **Benzoilna**, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 ct. — **Etilina**, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 ct. **Jawelina**, wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 25 ct. **Oksalina**, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu. **Brazylina**, materje czarne wypłowiałe i podplamione prane w Brazylinie. odzyskują pierwotny kolor i połysk pakiet 8 ct. — **Qwilaju** do prania. wełnianych i jedwabnych materji pakiecik 6 ct. — **Mydło żółciowe** do wywabiania plam zastarzałych sztuka 25 ct.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10, 20, 30 i 50 ct.

SMAROWIDŁO LITEWSKIE

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalna i trwałą pudełko po 50 ct. i 1. złr.

Atrament czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po ct. 10, 15, 20, 30 i 50.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony i czerwony
flaszka 10 i 15 ct.

FARBY do STEMPLI

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 ct.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy flasz. 30 ct.

Pudr książęcy

cielisto-różowy, dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek i brunetek, po 70 ct., 1 złr. 20 ct. i 1 złr 60 ct.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe.
Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-higieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczej lekarskiej w Krakowie. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Pomada chino-taninowa

jest niezawodną przeciw wypadaniu i na porost włosów. Słoik 1 złr, 50 ct. z opakowaniem 15 ct. i wyżej.

Białe i piękne ręce!!!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybiela i wydelikaina po kilkorazowym natarciu

KREM ROŚL NNY

słoik 80 centów.

PILIPTON włososom siwym i wypłowiałym po kilkokrotnem użyciu przywraca piękny kolor. Pilipton nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miekkość i połysk. Cena flakonu 1 złr. 50 ct. 2

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

KOKSU NASZEGO

w warsztatach, kuźniach i gospodarstwach domowych, sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli
po cenie **40 centów** za centnar cłowy
(80 centów za 100 Klg.)

Na żądanie dajemy koks maszyną łamany i odstawiamy do domu. **Zarząd gazowni miejskiej.**

WILLA

we wsi Zwierzyniec, Nr. 22,
w pięknym położeniu na wzgórzu, nie daleko mogiły Kościuszki, z rozległym widokiem, mająca 7 pokoi, kuchnię a oprócz tego budynki gospodarskie w dobrym stanie i 5 morgów gruntu w jednym kawałku,
jest z wolnej ręki do sprzedania lub wydzierżawienia.
Wiadomość na miejscu lub w Krakowie przy ul. Floryańskiej Nr. 39, I piętro.

NAJLEPSZĄ
Bibułką na papierosy
jest prawdziwa bibułka
LE HOUBLON
wyrobu francuskiego
firmy Cawley & Henry w Paryżu.
Przed naśladowaniem ostrzega się!

Ta bibułka jest bardzo zalecona przez pp. Dra **J. J. Pohl**, Dra **E. Ludwig** i Dra **E. Lipmann**, profesorów chemii przy uniwersytecie wiedeńskim, a to dla swego wyborowego gatunku, wolnej od cudzych ingredyencyj i bez wszelkich pierwiastek szkodliwych zdrowiu.



17, rue Béranger, à PARIS
FAC-SIMILE DE L'ÉTIQUETTE

SKÓRKI JELENIE.

PRAWDZIWE ZŁOTO I METALE.

ROMAN DROBNER

w Krakowie, Plac Szczepański Nr. 3.

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH, ŻELAZNYCH i NORYMBERGSKICH
SKŁAD PORTLAND-CEMENTU i GIPSU
WSZELKICH FARB, LAKIERÓW, BRONZU, PENDZLI
patronów malarskich, różnych szczotek,
tudzież masy do zapuszczania podłóg, schnącej w trzech godzinach.

WSZELKIE TŁUSZCZE NA RZEMIENIE
i smarowidło belgijskie na wozy.
Wielki wybór biczysk, batów, szpicrutów i lasek spacerowych.

PENDZLE ARTYSTYCZNE.

GĄBKI WSZELKIEGO GATUNKU.

NAJWIĘKSZY SKŁAD TAPET (OBIĆ)

WILHELMA FENZA

w Krakowie, Rynek gł. L. 9 wprost kościoła Św. Wojciecha,

POLECA

wielki wybór obić krajowych i francuskich,

również podejmuje się roboty tapicerskiej w najszerszym zakresie

i oklejania pokoi zacząwszy od małych i tanich do całych mieszkań i apartamentów,

ręcząc za najnowszy i najwybredniejszy gust w wykonaniu.

HOTEL EUROPEJSKI W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych,** stajnie, wozownie. **Restauracyja** w miejscu. Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej — zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 zlr.**

„CONCORDIA“

PIERWSZY i NAJSTARSZY KRAKOWSKI

Zakład Pogrzebowy

J. K. PĘKALSKIEGO

ulica Zwierzyniecka Nr. 32

bogato zaopatrzony we wszystkie przybory pogrzebowe.

Ceny przystępne.

Telegramy: „CONCORDIA“ Pękalski, Kraków.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER I SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $^1/_2$ tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męsk. i dam. za 6 par złr. 1 80 do 2.

$^1/_2$ ***tuzina*** lnianych ***chustek*** do nosa cnt. 90, 1·20, 1·40 1·70 do 4.

$^1/_2$ ***tuzina*** prawdziwych francuskich batystowych ***chustek*** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

$^2/_2$ ***tuzina*** angielskich batystowych ***chustek*** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1·20 do 3.

1 ***sztuka*** (37 łokci albo $23^1/_2$ metr.) dobrego ***płótna*** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 ***sztuka*** (37 łokci albo $23^1/_2$ m. m.) $^4/_4$ i $^4/_5$ szląskiego ***płótna*** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 ***sztuka*** (63 łokc albo 39 m.) $^5/_4$ holendersk. ***weba*** złr 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 ***sztuka*** (63 ł. albo 42 m.) $^9/_8$ i $^5/_4$ ***prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku*** od złr. 22 do 60.

1 ***tuzin ręczników*** lnianych od złr. 4 do 12.

1 ***sztuka*** $^3/_4$ lnianego ***płótna*** na 6 prześcieradeł ***bez szwu*** od 15 do 21.

Szafon na bieliznę męską damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od $^8/_4$ do $^{10}/_4$ i $^{16}/_4$ jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z ***szafonu*** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego ***holenderskiego*** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3 20.

Koszule w ***lepszym gatunku*** z haftem ***ręcznym*** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr, 2·50 do 3·50.

Z hawtowanemi wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50. 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftowane ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką złr. 2·90 i 2·30.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angiels. piki, wszelkiej wielk. od złr. 1·25 do 1·40

Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER i Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Aleksander Słomski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.